Marek Rogowicz
Kontakt: jpsapieha@gmail.com
Książę Wiśniowiecki i początek powstania Chmielnickiego w krzywym zwierciadle [D. Płowy, *Od Kontantynowa do Piławiec, Działania wojenne na ziemiach ukrainnych od czerwca do września 1648 roku*, Zabrze – Tarnowskie Góry 2012].

Książka Płowego składa się ze wstępu, 5 rozdziałów i zakończenia. Już wcześniej doczekała się bardzo krytycznych recenzji[1].

We wstępie (s. 6–14) autor pokrótce zarysował co działo się w tytułowych miesiącach czerwcu-wrześniu, a także w maju i październiku (s. 7–8). Już tu znajdują się fałszywe tezy, że *wojsko powiatowe uniwersałem prymasa z 26 maja, z funkcji pomocniczej wobec armii koronnej, miało stać się trzonem wojska zbieranego przeciw Kozakom* (s. 8)[2], a *zebrany przez autora materiał źródłowy pozwala na uzasadnienie stwierdzenia, że pod Piławcami znajdowało się lokalne pospolite ruszenie* (s. 8).

Nie jest prawdą, że: *Czytelnik może spodziewać się szczegółowych opisów potyczek z Kozakami*, a skrótowo opisane przez autora starcia *w literaturze przedmiotu są dobrze rozpoznane, a ustalenia na ich temat nie budzą zastrzeżeń* (s. 9–10).

Na s. 10 zostały przedstawione postulaty badawcze i metodyka: *prezentowana praca to przede wszystkim próba nowego spojrzenia na doskonale znane źródła oraz próba weryfikacji dotychczasowych ustaleń historiografii* (…), *podjęcie tak szczegółowego tematu jak kampania Konstantynów-Piławce, złożyła na autora obowiązek bardzo dokładnego wgłębienia się w materiał źródłowy*. Niestety spojrzenie nie jest nowe – oczernianiem wojewody ruskiego Jeremiego Michała Korybuta księcia Wiśniowieckiego, wbrew źródłom historycznym, zajmował się m. in. Olgierd Górka w 20-leciu międzywojennym[3]. Brakuje też weryfikacji dotychczasowych ustaleń.

Proste błędy pojawiły się przy scharakteryzowaniu stanu badań. Nie jest prawdą, że *Pamiętniki Bogusława i Samuela Maskiewiczów, są bardzo ważne dla kwestii związanych z działalnością wojskową księcia Jeremiego w 1648 roku* (s. 11), gdyż Samuel opisywał lata 1594–1621. Płowy nie podaje także źródeł, które na temat Chmielniczyzny rzekomo opublikowali Konopczyński i Kowalska (s. 11).

Rozdział I – *Działania wojenne od przeprawy nad Desną (4 czerwca) do upadku Baru (4 sierpnia)* – dotyczy głównie odwrotu wojsk księcia Wiśniowieckiego z Zadnieprza, jego dalszych działań na terenach prawobrzeżnych (względem Dniepru) województwa kijowskiego, w województwie bracławskim i na Wołyniu aż do bitwy konstantynowskiej. Wspomniane są także działania kozackiego dowódcy Krzywonosa i innych grup kozackich na Bracławszczyźnie i Podolu do zdobycia Baru i wzięcie Kudaku. Wszystkie te wydarzenia opisane są jednak bardzo pobieżnie, a niektóre zupełnie pominięte. Znacznie lepszy opis czytelnik znajdzie w pracach Władysława Andrzeja Serczyka[4] i Władysława Tomkiewicza[5].

Omawiając przyczyny powstania Płowy nie jest zbyt konsekwentny pisząc najpierw, że *przyczyną wybuchu buntu* (...) *nie był bynajmniej personalny spór między Chmielnickim a Czaplińskim*" (s. 15), a później, że *Kisiel zwraca jedynie uwagę na fakt, że wie o tym, że Chmielnicki wszczął powstanie z osobistych krzywd* (s. 79, przyp. 14).

---

[1] A. Biedrzycka, *Wojna z Chmielnickim latem 1648 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2013, nr 3, s. 145–156; A. Borowiak, „Studia historyczno-wojskowe" 2015, t. V, s. 328–354.

[2] W rzeczywistości zebrane wojska powiatowe miały iść na pomoc hetmanom o których klęsce w Łowiczu jeszcze nie wiedziano.

[3] Patrz: O. Górka, *Ogniem i mieczem a rzeczywistość historyczna*, opracował, posłowiem i przypisami opatrzył Wiesław Majewski, Warszawa 1986, gdzie Majewski zdemaskował miejscami błędną argumentację Górki.

[4] W. A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648-1651*, Warszawa 1998.

[5] W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki (1612-1651)*, Warszawa 1933.

Wg Płowego *do pierwszej bitwy tego powstania doszło pod Żółtymi Wodami 16 kwietnia 1648 roku* (s. 21). W istocie bitwa nad Żółtymi Wodami odbyła się w dniach 29 IV–16 V[6]. Nieprawdą jest, że 25 maja pod Korsuniem *M. Potocki natrafił na silną opozycję wśród swoich oficerów. Hetman nie potrafił utrzymać w ryzach nieposłusznych podkomendnych, toteż powziął decyzję o odwrocie* (s. 22). W rzeczywistości opozycja oficerów wiązała się z jego decyzją o odwrocie. Odrzywolski i Kalinowski usiłowali przekonać hetmana do rezygnacji z tego zgubnego pomysłu. Hetman polny Kalinowski proponował raczej walną bitwę[7]. Na temat przyczyn klęski najkonkretniej wypowiedział się wzięty tam do niewoli starosta lwowski Adam Hieronim Sieniawski: *to poszło za złą radą y małem Sercem Je^{o} Msci Pana krakowskiego* (czyli kasztelana krakowskiego Mikołaja Potockiego), *który gdy by był serca nie tracieł, a trwał na dobrym mieyscu, kędy się byli okopali, y mieli munitią Woienną, także żywność na dwa albo na trzy miesiące, mogli się bronić y wstręt nieprzyiacielowi uczynić, a to osobliwie musieli by beli Tatarzy ustąpić z pola. Ale Je^{o} Mść P. krakowski nie chciał słuchać rady Starego Żołnierza ale osób nie wiadomych, ustąpił z tego mieysca na gorsze tylko Taborem się okrywszy*[8].

Na następnych stronach Płowy próbuje zdyskredytować Wiśniowieckiego. Twierdzi n. p., że *książę Jeremi Wiśniowiecki nie stawił się na wezwanie hetmana Potockiego, który 15 lutego wystosował uniwersał zwołujący wszystkie siły pod Korsuń* (s. 25), nie podaje jednak źródłowego uzasadnienia na istnienie owego uniwersału, ani jego treści[9]. Myli się także pisząc, że *wymuszony odwrót* (z Zadnieprza) *wskazuje na brak koncepcji księcia, odnośnie do dalszych działań z powstańcami* (s. 27).W rzeczywistości cele księcia były dość jasne. Zamiast pilnować swoich poddanych na Zadnieprzu wolał wycofać się na Prawobrzeże i tam, po doczekaniu większych posiłków, podjąć próbę stłumienia rebelii. W poetyckiej formie wyraził to Białobłocki: *Nie tak dba* (książę) *żeby poddanych uskromił/Jako żeby w tym razie Polskiey bronił*[10]. Nieprawdą jest, że *w zasadzie cały szlak odwrotu Wiśniowieckiego charakteryzował się łunami ognia i gęstym dymem z podpalonych futorów* (s.28). W istocie nie tylko źródła polskie ale nawet przeciwnicy: Krzywonos i Chmielnicki w swoich listach ze skargami nic nie wspominają o podpaleniach i pożarach, a jedynie o torturach i karach zastosowanych przez księcia wobec buntowników[11]. Podobnie nic nie wiadomo, by pod Ochmatowem w 1644 r. książę w wyniku swego błędu (jakiego–?) *o krok był od zaatakowania wojsk hetmańskich* (s.30). W bitwie tej mgła spowodowała, że wojsko z Wiśniowieckim na czele spieszące na pomoc hetmanowi Koniecpolskiemu, ruszyło naprzeciw hetmańskim podejrzewając, że to Tatarzy i to samo uczynili i hetmańscy

---

[6] W. Biernacki, *Żółte Wody-Korsuń 1648*, Warszawa 2004, s. 96-121.

[7] W. Biernacki, *op. cit.*, s. 155–159.

[8] Jego opinię przekazał Mikołaj Ostroróg w liście „Od Je^{o}. Mci Pana Podczaszego koronnego ze Lwowa de data 17 Juny 1648 do Je^{o}. Msci Pana kanclerza koronnego" (Archiwum Państwowe w Gdańsku – dalej APG, sygn. 300 R, Ee 32, s. 278).

[9] Podobnie jak Ilona Czamańska z której pracy pochodzi ta wątpliwa wiadomość: I. Czamańska, *Wiśniowieccy, monografia rodu*, Poznań 2007, s. 185–186.

[10] *Pochodnia Woienney Sławy Jaśnie Oświeconego Książęcia J. M. Ieremia Michała Korybuta Na Wiśniowcu y Łubniach Wisniowieckiego, WOIEWODY RUSKIEGO, KANIOWSKIEGO &c. STAROSTY. Ze Czterech Części w Roku 1648. złożona, y Przez Urodzonego Jana Białobockiego, J. K. M. Sekretarza wydana. A teraz nowo Klarem Męstwa tegoż Jasnie Oświeconego Xiążęcia J. M. Wiśniowieckiego obiaśniona/ y pod Zacnym Imieniem Wielmożnego Jeg^{o} Mości P. P. IANA Na Zamośćiu ZAMOYSKIEGO, STAROSTY KAŁUSKIEGO,&C. wyprawiona y wydrukowana*, Kraków 1649, k. 4 (licząc od tytułowej).

[11] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza* (dalej – *Księga Pamiętnicza*), Kraków 1864, s. 88 i 96. W tym miejscu recenzentka niesłusznie wzięła wywód Płowego za dobrą monetę pisząc, że *znacznie dokładniej ukazał autor* (Płowy) *wydarzenia pierwszych tygodni powstania, szczególną uwagę skupiając na działaniach Jeremiego Wiśniowieckiego; drobiazgowo zbadał zasadność dotykających go oskarżeń o okrucieństwo wobec Kozaków i chłopów, dochodząc do wniosku, że nie różniło się ono zasadniczo od postępowania drugiej strony konfliktu* (A. Biedrzycka, *op. cit.*, s. 146).

przypuszczając, że orda zachodzi ich od tyłu. Gdy wojska zbliżyły się do siebie nastąpiło jednak wzajemne rozpoznanie[12]. Wg autora Wiśniowieckiemu *daleko* (…) *było do dowódcy, który mógłby odnosić samodzielne zwycięstwa, dowodząc większymi siłami koronnymi* (s. 30). W istocie już w latach 1632–34 książę wziął udział w kilku wyprawach wojennych na pograniczu polsko – moskiewskim dowodząc przynajmniej własnym wojskiem prywatnym liczącym przykładowo w jednej z nich 4000 ludzi, co już było liczbą niemałą, a nie można wykluczyć, że dowodził też pozostałymi siłami w części tych wypraw. Odnosił też sukcesy w postaci zdobywania miast i zamków czy pustoszenia ich okolicy[13]. Po wojnie moskiewskiej książę dowodził samodzielnie w mniejszych bitwach z których można zidentyfikować dokładniej starcia pod Żołninem 13 czerwca 1638 roku[14] i za Sułą między Rewcem (lub Plewcem), a Polem 6 sierpnia 1643 roku[15]. W pierwszym przypadku książę mimo początkowego sukcesu nie zdołał ostatecznie rozgromić taboru kozackiego, w drugim – pobił doszczętnie uchodzących z łupem ordyńców. W styczniu 1646 r. nad Merlem pobił wracającą z Moskwy z jasyrem ordę prowadząc do boju 4000 swych ludzi[16]. Już w trakcie rebelii Chmielnickiego, dowodził w udanej dla Polaków bitwie pod Starym Konstantynowem, a w 1649 roku był faktycznym przywódcą obrony Zbaraża. Sprawdzał się książę i jako podkomendny. Tak było w czasie rebelii kozackiej w 1638 r. kiedy wraz z hetmanem Mikołajem Potockim oblegał z powodzeniem tabor kozacki nad Starcem[17], czy pod Ochmatowem w 1644 r., gdzie poprowadził do boju lewe skrzydło polskie. Wreszcie w 1651 roku prowadził lewe skrzydło polskie w bitwie pod Beresteczkiem

Zupełnie nietrafna jest też charakterystyka działań księcia po klęsce hetmanów: *Szczupłość sił jakimi dysponował Wiśniowiecki (ok. 3500 żołnierzy), nie pozwalała na taktyczne związanie walką przeciwnika. Kontynuowanie walki z Kozakami (nie mogąc liczyć na wygranie tej walki), wobec wyraźnego nakazu władz państwowych polecających wstrzymanie się Wiśniowieckiego z walkami, było niewątpliwie błędną decyzją. Książę Jeremi podejmując tego typu kroki, działał z pobudek osobistych* (s. 30). Płowy nie uzasadnia źródłowo podanej liczby wojsk książęcych. Nie informuje, że zawieszenie broni wynegocjowane przez Kisiela zostało złamane już 21 czerwca przez Krzywonosa, który zaatakował i następnie 22 lub 23 czerwca opanował Tulczyn[18]. Jak pisano rok później Adam Kisiel *tak rok udał im* (Polakom)*, że armistitium stanęło, a tego nie wiedzieli, że pod toż armistitium Tulczyna, to jest Nesterwaru dobyto, książęciu Czetwertyńskiemu sieki*(e)*rą do progu szyję ucięto, kapłanów nazabijano, szlachty i szlachcianek co niemiara naścinano*[19]. Płowy nie wskazuje dokumentu nakazującego Wiśniowieckiemu wstrzymanie się od działań. Znane listy prymasa i innych senatorów do Jeremiego Wiśniowieckiego i Janusza Tyszkiewicza, nakazujące im nie zbliżać się do nieprzyjaciela, by ten nie mógł pogromić ich sił przed przybyciem nowego wojska, są datowane z Warszawy na 24 czerwca. Nie ma tam jednak słowa o tym, by książę miał się powstrzymać od zwalczania buntu. Zresztą nawet gdyby był w tym liście zakaz zwalczania buntu, to książę mógł otrzymać go nie wcześniej niż

---

[12] Stanisław Oświęcim, *Diariusz (1643–1651)*, w: *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. XIX, Kraków 1907, s. 43.
[13] W. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 11–16.
[14] Albert Borowiak, *Powstanie kozackie 1638*, Zabrze 2010, s. 116–122.
[15] S. Oświęcim, *Diariusz…*, s. 8-9. Miejscowości lub uroczyska niezidentyfikowane, prawdopodobnie nieco na wschód od Łochwicy, w której zmarł później schwytany dowódca komunika tatarskiego Bairam Kazi.
[16] W. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 55.
[17] A. Borowiak, *Powstanie kozackie 1638*, s. 127–156.
[18] 22 czerwca podaje list Stanisława Rościszewskiego (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – dalej – BZNO, rkps II 225, k. 87v), a 23 czerwca *Wiadomośći z Ukrainy 1648* (*Dżieriełа z istorii nacional'no-wyzwol'noji wijny ukrainśkoho narodu 1648-1658 rr*, t. I (1648–1649 rr.), Kijów 2012, s. 74). Mniejsze bandy atakowały Tulczyn już 20 czerwca, ale wysłany przez Chmielnickiego, z częścią pułku czerkaskiego, Krzywonos uderzył dopiero w niedzielę 21 czerwca.
[19] *Respons na tę „Sentencyją o uspokojeniu wojska zaporoskiego", Anno 1649*, w: *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy*, t. I (1648–1660), 1989, s. 32.

ok. 2 lipca, choć raczej nieco później (kiedy Kisiel pisał do prymasa z Huszczy 16, odpowiedź wysłano mu z datą 24 czerwca ale Huszcza jest bliżej Warszawy niż Pohrebyszcze)[20]. Wydaje się więc, że książę w momencie otrzymania listu był już w odwrocie na zachód, ewentualnie podjął go zgodnie z wolą prymasa. Jedyny zwrot w przeciwnym kierunku miał miejsce w związku z prośbą o odsiecz Machnówki od Tyszkiewicza, który był właścicielem tej miejscowości. Oczywiście samo zdobycie Tulczyna i poprzedzające je tam walki nie doczekały się zainteresowania Płowego, choć źródła pozwalają na szerszy opis[21].

Płowy nie udowadnia, że *prymas Łubieński zalecał księciu powstrzymanie się od działań wojennych*, a *buta jaką pokazał w liście adresowanym do Kisiela, jasno pokazywała, jaki kierunek polityki wobec powstania obrał Wiśniowiecki* (s. 35), gdyż nie podaje przywołania ani cytatu odpowiedniego listu prymasa do księcia. Słów czy zdań pokazujących rzekomą butę w cytowanym obszernie przez autora liście Wiśniowieckiego do Kisiela nie udało mi się także znaleźć. Warto dodać, że Adam Kisiel był wojewodą bracławskim, a zatem stał w hierarchii Rzeczypospolitej niżej niż książę, będący wojewodą ruskim. Płowy nie wyjaśnia na jakiej podstawie książę miał podlegać Kisielowi.

Wreszcie dochodzimy do opisu wzięcia Niemirowa, a dalej zdobycia go przez Kozaków: *Książę powstanowił* (! – sic) *wysłać tam oddział pod wodzą Jana Baranowskiego (600 ludzi). Baranowski rozbił oddział kozacki w liczbie 60 ludzi w odległości ok. 20 km od Niemirowa. Z zeznań pojmanych Kozaków wynikało, że w mieście znajduje się oddział 1000 powstańców. Baranowski zatem postanowił poprosić księcia o posiłki, ten wysłał mu 200 dodatkowych żołnierzy. Niemirów został zaatakowany 3 lipca przez grupę Baranowskiego, która ostatecznie zdobyła miasto* (s. 36).

O wiele lepszy i szerszy opis wyprawy jest w pracy Władysława Tomkiewicza[22]. Stał się on zresztą podstawą powyższego. Niestety ów opis u Tomkiewicza nie jest doskonały. Jeśli potraktujemy źródła bardziej dosłownie możemy np. zakwestionować liczbę ludzi jaką proponuje on na tym podjeździe. Maskiewicz bowiem twierdzi, że najpierw wyszedł Baranowski w 200 koni, a potem dosłano 200 kolejnych. Podane przez Tomkiewicza źródło mówi o 6 chorągwiach ale nie podaje informacji o wysłaniu ich w 2 częściach. Jest wreszcie opis Twardowskiego[23], który twierdzi, że Baranowski poszedł z 3 chorągwiami draganów. Jeśli potraktujemy te źródła jako wzajemnie uzupełniające się możemy dojść do wniosku, że najpierw wyprawiono Baranowskiego z 3 chorągwiami liczącymi razem 200 koni, a następnie dosłano 3 kolejne o tejże sile, co razem dało 400 koni w 6 chorągwiach. Warto by jeszcze rozważyć czy Maskiewicz podał liczebność etatową tych sił czy może ich stan bojowy. Nic takiego jednak w pracy Płowego nie odnajdziemy.

Jeszcze gorzej wygląda opis późniejszego zdobycia Niemirowa przez Kozaków: *W niemirowskim zamku został odział 200 żołnierzy, którzy zostali wycięci przez Kozaków. Książę dowiedziawszy się o utracie swoich chorągwi, wysłał do miasta 1500 ludzi, by ogniem i mieczem miastu podziękować* (s. 36). I to jest wszystko na ten temat ! Płowy nie poinformował nawet o efekcie podjazdu. Znacznie obszerniej przedstawił sprawę Tomkiewicz[24]. U obu razi jednak bezkrytyczne zaufanie Maskiewiczowi, który informuje o wysłaniu po wycięciu załogi 1500 ludzi dla odbicia miasta, gdyż informacja ta nie ma potwierdzenia w innych relacjach na ten temat. Można tutaj przypuszczać, że Maskiewicz po

---

[20] BZNO, rkps II 225, k. 63v–65.

[21] Patrz m. in. BZNO, rkps II 225, k. 87–87v; *Dzieriela...* , s. 72–74, 77;*Jawein Mecula t. j. Bagno głębokie, Kronika zdarzeń z lat 1648-1652 napisana przez Natana Hanowera*, w: F. Rawita-Gawroński, *Sprawy i rzeczy ukraińskie*, Lwów1914, s. 28-31; *Woyna domowa z Kozaki i Tatary, Moskwą, potym Szwedami i z Węgry, przez lat dwanascie za panowania nayjasnieyszego Iana Kazimierza krola polskiego tocząca się, na cztery podzielona xięgi oyczystą muzą od Samuela z Skrzypny Twardowskiego opus posthumum* , Kalisz 1681, s. 13–14.

[22] W. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 197–198.

[23] *Wojna domowa ...* , s. 17.

[24] W. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 198–199.

upływie czasu pomylił wydarzenia, gdyż istnieje współczesna relacja, która twierdzi, że Wiśniowiecki posłał za Kozakami w pogoń 1500 komunika ale po bitwie pod Machnówką[25].

Jak widać na powyższym przykładzie Płowy nie podjął się weryfikacji ustaleń Tomkiewicza, a jedynie bardzo niedokładnie streścił je, po czym przeszedł do opisania odwrotu Jaremy z Bracławszczyzny myląc, należący do księcia Wiśniowiec, z leżacym blisko Krakowa Wiśniczem, należącym do Lubomirskich (s. 37).

Ledwo mimochodem wspomina autor o niemałym przecież starciu machnowieckim (s. 37). Brak tam informacji o siłach polskich i kozackich, dokładniejszych informacji o przebiegu walk, chociaż można je znaleźć i to m. in. w dokumencie, który Płowy podobno zna[26]. Zresztą nawet w tak krótkim opisie znajdujemy nieścisłości. Nie jest np. prawdą, że po tym jak powstańcy uciekli z miasta *i wycofali się do swojego taboru, to magnaci jednak poniechali zdobywania taboru*.

Bardzo wątpliwe jest to, by akurat pod Berdyczowem dotarli do księcia *przedstawiciele mieszkańców z miasta Połonne, prosząc go o pomoc w obronie miasta przed zbliżającymi się Kozakami* (s. 36), gdyż po walkach pod Machnówką książę podążył przez Berdyczów i Cudnów do Czartorii[27], następnie, mijając Połonne, stanął pod Hrycowem. To tam zapewne dotarli do niego posłańcy z Połonnego[28], gdyż wcześniej książę swą obecnością z wojskiem na wschód od Połonnego osłaniał miasto przed ewentualnym atakiem Krzywonosa.

Wreszcie zbliżamy się do opisu pierwszej z tytułowych bitew (s. 37), który Płowy zaburza dygresją o słuszności nominacji regimentarskich: *M. Ostroróg był zawodowym oficerem z wieloletnim stażem służby* (...) *książę Dominik posiadał doświadczenie bojowe* (...) *Słusznie Wiśniowiecki został pominięty przy nadawaniu buławy regimentarskiej. Książę miał za sobą odbyte kilka kampanii wojennych, ale żołnierzem nie był. W armii nie służył jako oficer, brał jedynie udział ze swoim wojskiem w wyprawach wojennych. Pamiętajmy, że dwójka regimentarzy była jednak oficerami zawodowymi, czego o księciu powiedzieć nie można* (...) *Takich szlachciów i magnatów jak Wiśniowiecki, z podobnym doświadczeniem bojowym i wiedzą wojskową, było setki w Rzeczypospolitej, a książę nie wyróżniał się spośród tych setek* (s.38). Zdumiewa w tym miejscu zdolność autora do umieszczenia tak wielu fałszywych informacji w krótkim tekście. Nieprawdą jest jakoby ks. Dominik posiadał doświadczenie bojowe. Wojewoda brzeski kujawski Jan Szymon Szczawiński twierdził dnia 31 lipca w Warszawie, że Zasławski *iako żyw na woinie nie był, woiska w szyku nie widział*[29]. Zamiast niego proponował na głównego regimentarza księcia Wiśniowieckiego. Podobnie informowały, już po połączeniu wojsk regimentarskich z obozem księcia Wiśniowieckiego „Awizy od Ich MM PP Commissarzow de data 13 7bris": *Na zgubę się zanosi, że nie masz zgody między P P Regimentarzami któremu iednemu nie poczytuią być podobnem w umieiętności iako Xciu Dominikowi, y słychać, że nie każdy mu pozwoli na Regiment Woyska wszytkiego*[30]. Niewielkie doświadczenie bojowe posiadał Ostroróg, jednak nie służył przed 1648 r. w wojsku zawodowym (kwarcianym)[31]. Tymczasem Jeremi nie tylko był wodzem własnych wojsk prywatnych ale i husarskim rotmistrzem kwarcianym od 1634 roku[32]. Jego

---

[25] *Dżieriełа…*, s. 103–104.
[26] *Ciągnienie x. iego m. Koributa Wisniowieckiego obozem*, w: *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossij*, część 3, tom IV, Kijów 1914, s. 21–22.
[27] *Ciągnienie x. iego m…*, s. 22.
[28] *Pochodnia Woienney Sławy*..., k. 7v–8v.
[29] Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej – BUWr.), rkps 1949/440, k. 262v, Diariusz Convocatiey Generalney Warszawskiey, zaczętey die 16 July, skończoney die 1 Aug. 1648.
[30] APG, sygn. 300 R/Ee 32, s. 416.
[31] W. Majewski, *Ostroróg Mikołaj*, w: Polski Słownik Biograficzny, t. XXIV (1979), s. 515–516.
[32] W. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 17.

chorągiew kwarciana istniała do klęski korsuńskiej w 1648 roku[33]. Oprócz faktu bycia rotmistrzem książę dowodził też wojskiem kwarcianym (i prywatnym) pod Żołninem w 1638 roku, a w 1644 roku pod Ochmatowem całym lewym skrzydłem wojsk polskich. Wskazane wyżej fałszywe informacje Płowego są o tyle istotne, że powtarza je w różnych miejscach pracy podbudowując nimi swoje tezy. Tu warto dodać, że sam prymas z senatorami w listach z 24 czerwca do Wiśniowieckiego i Tyszkiewicza (osobnych ale tej samej treści) tłumaczył im się z powodów dla których nie oni dostali komendę nad wojskiem: *aby to WMśćMPana nie uraziło, żeśmy do tego krótkiego czasu Woyska rządu WMscMPanu z inszemi IchMciami nie zlecili. Mieliśmy pewnie WMscMPana in magna consideratione, ale żeśmy o WM nie wiedzieli dokąd byś się w tym zamieszaniu obrócił, a periculum in mora fuit*[34].

Na stronach 39–40 Płowy ocenia działania prowadzone przez księcia Jaremę. Jak wykazałem wyżej ma on o tym niewielkie pojęcie, więc uwagi na ten temat mogę sobie podarować. Podobnie jest z charakterystyką wojskowości kozackiej (s. 40–45). Za przykład niech służą poniższe kwestie:

Po wystąpieniu Chmielnickiego w 1648 roku, wraz z dużym zwiększeniem sił powstańców, ilość Kozaków w pułku zwiększono do 3200 osób (s.43)

– w rzeczywistości ilość Kozaków i innych ludzi w pułku była rozmaita, czasami było to 2000, 4000, 5000, 5500, 8000, 10 000, 12 000, a nawet i 15 000–16 000 ludzi czy może nawet 20 000[35];

piechota kozacka walczyła głównie zza taboru. W takim przypadku typowy tabor kozacki złożony był z dwóch rzędów wozów oraz kolas (s. 43)

– nie było reguły w przypadku ilości rzędów wozów w taborze, np. pod Kumejkami tabor liczył 6 rzędów wozów[36];

Na s. 46 znajdujemy wreszcie opis działań kozackich na Bracławszczyźnie przed bitwą konstantynowską, który jest streszczeniem ustaleń Wiesława Majewskiego[37]. Streszczenie to jednak niezbyt precyzyjne, gdyż wbrew Majewskiemu Płowy pisze, że: *21 lipca Handża zdobył Tulczyn*. O walkach pod Tulczynem napisałem wyżej, miały miejsce 21-23 czerwca, a Kozakami dowodził sam Krzywonos. Majewski w swym artykule datuje zdobycie Tulczyna na 21 albo 22 czerwca[38].

Dalekie od precyzji są stwierdzenia, że Krzywonos *10 czerwca zajął Niemirów, 1 lipca Winnicę, następnie Szarygród oraz Tomaszpol, którego jednak nie potrafił utrzymać*. Zdobycie Niemirowa podał Płowy pod właściwą datą. W rzeczywistości nie wiadomo jednak kto zajął Szarogród. Nie został też zdobyty Tomaszpol, którego mieszkańcy wezwali posiłki. Z pomocą przyszli ludzie starosty kałuskiego Jana Zamoyskiego pod wodzą Chołoniewskiego, wysłani przez chorążego bracławskiego Jana Dzika i zmusili atakujących Kozaków, nie wiadomo zresztą przez kogo dowodzonych, do ucieczki do Szarogrodu, który buntownicy następnie opuścili[39].

---

[33] J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648-1655*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t. V, Warszawa 1960. Patrz też źródło tej informacji: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Akta Skarbowe Wojskowe (dalej – AGAD, ASW), dz. 86, nr 39, k. 5v, Zapłata Woyskom Je^{o} Krolewskiey Mci y Rzptey na Comissiey Lubelskiey pro die Quanta Marty Anni MDCL. Podług Constitiey Sejmu Walnego Warszawskie^{o} Roku MDCXXXX Dziewiątym Odprawionego złożona.

[34] BZNO, rkps II 225, k. 64v.

[35] Takie liczby podawały źródła odnośnie oblężenia Zbaraża-patrz: M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem 1649*, Oświęcim 2013, rozdz. V. Nawet biorąc pod uwagę możliwość przesady pokazuje to duże różnice w liczebności pułków.

[36] Ten i inne przykłady przytacza A. Borowiak, „Studia historyczno-wojskowe" 2015, t. V, s. 335.

[37] W. Majewski, *Jeremi Wiśniowiecki w czerwcu-lipcu 1648 r*. Cz. 1, „Rocznik Przemyski" 2007, t. XLIII, z. 1, Historia Wojskowości, s. 169–186.

[38] W. Majewski, *Jeremi Wiśniowiecki…*, s. 171 i 177.

[39] Donosił o tym 10 lipca z odzyskanego Szarogrodu Jan Dzik: *Dokumienty ob oswoboditielnoj wojnie ukrainskogo naroda*, Kijów 1965, s. 73–74.

Po dygresjach autor powraca do podjętego na s. 37 opisu bitwy konstantynowskiej. Na początku chciałbym zwrócić uwagę na nowatorskie podejście do kwestii ustalania daty tego starcia:

Konstantynów został zaatakowany przez Krzywonosa. Książę nie czekał długo i ruszył natychmiast na pomoc miastu i okrążonym siłom Koryckiego i Osińskiego. Do siłowych rozstrzygnięć doszło 25 lipca (s. 37);

Tak wyglądały okolice miasta Konstantynowa, to tam w dniach 25–27 lipca doszło do starcia pomiędzy Krzywonosem a siłami polskimi (...). *Wydaje się jednak, że najbliżej prawdy był Maskiewicz, który podał, że do bitwy doszło w dniach 25–27 lipca. Datę Maskiewicza uwiarygodnia późniejsza chronologia wydarzeń z udziałem Wiśniowieckiego* (s. 48).

W dalszym tekście i na mapkach (s. 59, 63, 64, 65, 68, 69) autor zapomina o powyższych stwierdzeniach i datuje bitwę na 26–28 lipca. Ta datacja jest akurat prawidłowa, gdyż oprócz Osińskiego, dowodzącego tam gwardią, potwierdzają ją także Wiśniowiecki z Tyszkiewiczem w liście z 30 lipca podając 26 lipca jako pierwszy dzień bitwy, a także książę Zasławski podając niedzielę i wtorek w liście z 30 lipca spod Krupca[40]. Warto dodać (w kontekście cytatu ze s. 37), że książę połączył swe wojska z Koryckim i Osińskim jeszcze przed nadejściem Krzywonosa.

Przy opisie sił obu stron autor powtarza szacunki Łukasza Deca[41], korygując je wg uwag Majewskiego[42] i dodając własne przemyślenia. Przy tej okazji powiela lub tworzy nowe nieprawdziwe informacje. Poniżej niektóre z nich:

liczba 50 000 podawana w źródłach polskich jest nie do przyjęcia. Najbardziej prawdopodobna liczba Kozaków, którą mógł dysponować Krzywonos, to 20 000 do 30 000 (s. 52)

–w źródłach nie sposób znaleźć liczby 20 000 odnośnie sił Krzywonosa pod Konstantynowem. Natomiast 30 000 spośród wymienionych przez Płowego w przypisach i bibliografii źródeł i to przed uderzeniem na Połonne sugeruje jedynie Hanower[43];

w liście Samuela Osińskiego odnajdujemy informację, że oddział Tyszkiewicza liczył 1200 żołnierzy (tu przyp. 126: S.Osiński do J. Ossolińskiego, Lachowiec 1 sierpnia 1648, [w:] Księga Pamiętnicza, s.145 i nn.) (s. 58)

– tu dowód na to, że Płowy nie czytał tego listu, gdyż nie ma w nim takiej wiadomości. Skąd zatem powyższa informacja? W artykule Deca znajduje się informacja o tym liście[44], a także o takim dokumencie jak: „Comput Woyska Przy Xciu Je^{o} Mci Woiewodzie Ruskim z listu Pa Ossińskiego”[45]. Płowy, który zapoznał się z artykułem Deca domyślił się zapewne, że informacje podane w tym kompucie znajdują się także w liście Osińskiego spod Lachowiec z 1 sierpnia. Problem jednak w tym, że się nie znajdują, a zatem chodzi o inny, niestety nieznany polskiej historiografii, list Osińskiego;

S. Osiński w liście ocenia siły księcia Zasławskiego na 2500 piechoty (s. 58)

– taką informację znajdziemy w błędnym odpisie listu Osińskiego do kanclerza koronnego[46], z którego korzystał także Dec. Jednak wobec zapowiedzi dokładnego wgłębienia się w materiał źródłowy moglibyśmy się spodziewać weryfikacji tej cyfry. Prawidłowa liczba 500

---

[40] BZNO, rkps II 225, k. 100v–102v. To oczywiście nie jedyne materiały, które tak precyzują datę starcia.

[41] Ł. Dec, *Bitwa pod Konstantynowem*, „Teka Historyka” 1998, z. 12, s. 28–39. Płowy korzystał z wersji cyfrowej tego artykułu dostępnej m. in. pod linkiem: http://chomikuj.pl/wizun/Dokumenty/military+-+historia+wojskowo*c5*9bci/Bitwa+pod+Konstantynowem,117003011.pdf (dostęp 31 V 2015) , gdzie numeracja stron jest różna od papierowej wersji. W wersji papierowej artykuł jest na s. 21–73, w cyfrowej występuje osobno, gdzie s. 1 wersji cyfrowej odpowiada s. 21 wersji papierowej i odpowiednio dalej.

[42] W. Majewski, *Jeremi Wiśniowiecki …*, s. 172–174.

[43] *Jawein Mecula …*, s. 36.

[44] Ł. Dec, *op. cit.*, s. 29.

[45] APG, sygn. 300 R/Ee 32, s. 476–477.

[46] *Księga Pamiętnicza*, s. 145.

znajduje się w co najmniej 2 rękopiśmiennych odpisach[47]. Poza tym istnieje inny list Osińskiego (do Ostroroga) w którym szacuje on ilość chorągwi pieszych pod Suchodolskim na 4[48];

Niewątpliwie pod Konstantynowem mamy do czynienia z kolegialnym charakterem dowództwa (s. 58)

– bezpośredni uczestnicy bitwy nie precyzowali kto dowodził ale zapewne dlatego, że było to oczywiste. Informacji o tym musimy szukać w materiałach pisanych przez osoby mniej zorientowane. I tak n. p. towarzyszący kanclerzowi Ossolińskiemu autor diariusza rozpoczynającego się 2 sierpnia pod dniem 25 sierpnia (w Warszawie) napisał, że *Xżę JeMć Wiśniowieckie Krzywonosa pod Constantinowem dobrze strzepał*[49]. Księcia jako wodza sugeruje także sam tytuł jednego dokumentu: „Comput Woyska Przy Xciu Je^{o} Mci Woiewodzie Ruskim z listu Pa Ossińskiego"[50]. Wreszcie dość bałamutny w szczegółach, zapewne oparty na plotkach, list Adama Mielżyńskiego do Zabłockiego 18 sierpnia z Górki Targowej mówi wyraźnie, że Kozacy *napadli na wojsko nasze którego było 6 tysięcy. Xże Wiśniowieckie hetmanił im*[51].

do swoistego sztabu armii (pod Konstantynowem) *należeli strażnik koronny Samuel Łaszcz, obożny litewski Samuel Osiński oraz podsędek bracławski Krzysztof Tyszkiewicz* (...) *Łaszcz* (...) *wziął udział w bitwie pod Machnówką w 1648 roku* (s. 60)

– w rzeczywistości podsędkiem bracławskim był Mikołaj Kazimierz Kossakowski, który faktycznie wziął udział w bitwie pod Konstantynowem, Krzysztof Tyszkiewicz także, ale sprawował on urząd podczaszego kijowskiego[52]. Nieprawidłowe informacje powtórzył tu Płowy za błędnych odpisem listu dygnitarzy polskich spod Kolczyna/Kulczyna z 30 lipca[53], ewentualnie za bazującym na nim opracowaniu. W tymże błędnym odpisie widnieje także jako strażnik koronny Samuel Łaszcz. W rzeczywistości w tym czasie strażnikiem koronnym był Aleksander Zamoyski i to on brał udział w bitwach pod Machnówką i Starym Konstantynowem. O obecności Łaszcza w tych bitwach źródła nie informują, a kronika Hanowera sugeruje że 24/25 lipca wycofał się wraz z księciem Zasławskim z Zasławia w kierunku Krzemieńca[54].

Wykaz chorągwi polskich biorących udział w bitwie pod Konstantynowem opieram w głównej mierze na ustaleniach Ł. Deca, ponieważ nie budzą one większych wątpliwości (s. 60, przyp. 134)

– sam Dec poinformował, że podane przez niego liczby dla polskich chorągwi są jego autorskimi szacunkami, a ich skład nie jest pewny[55].

Na następnych stronach Płowy próbuje zamarkować korzystanie ze źródeł. *Komput wojska uchwalony przez sejm 1649 roku, [w:] Teki Naruszewicza, t. CXXXXIV, nr 153, Bibl. Czartoryskich* (s.62, przyp. 137) podany jako uzasadnienie dla zaproponowanej liczebności sił Zasławskiego w 1648 roku pod Konstantynowem dotyczy w istocie składu wojska

---

[47] BZNO, rkps II 225, k. 107v–110; APG, sygn. 300.29.129, k. 167–168v.

[48] BUWr., rkps 1949/440, k. 271v, Copia Listu od JM. P. Oboznego Litewsk: do JMP. Podczaszego Koronnego de data w Wilczynce die 2 Augusti 1648.

[49] APG, sygn. 300 R, Ee 32, s. 174.

[50] APG, sygn. 300 R, Ee 32, s. 476.

[51] *Księga Pamiętnicza*, s. 156.

[52] BZNO, rkps II 225, k. 101v–102v , podaje treść listu spod Kolczyna 30 lipca, gdzie widnieją następujące podpisy: *Janusz z Łohoyska Tyszkiewicz Wda Kiiewski*, *Jeremi Michał Korybuth Xże na Wiśniowcu y Łubnah Wda Ruski*, *Alexander Zamoyski Strażnik Koronny*, *Samuel Osiński obożny Wiel. X^{a} Lith^{o}*, *Christof Tyskiewicz Woiewodzic Brzeski Podczaszy Kiiowski*, *Mikołaj Kazimierz Kosakowski Podsędek Bracławski*. Tenże list BZNO, rkps II 3564, k.75v–78, z tą różnicą, że Krzysztof Tyszkiewicz jest podany błędnie jako wojewodzic bełski, co jest z pewnością literówką.

[53] *Księga Pamiętnicza*, s. 98–100.

[54] *Jawein Mecula ...* , s. 39–41.

[55] Ł. Dec, *op. cit.*, s. 28–37.

zaplanowanego do służby na początku roku 1649 i nie ma nic wspólnego z bitwą konstantynowską. Co więcej nie ma w nim najmniejszej wzmianki o siłach Zasławskiego! Z kolei *Comput Wojska przy Xciu Wojewodzie Ruskim z listu p. Osińskiego, rkps.300, nr 32, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku* (s. 64, przyp. 138) znajduje się w archiwum gdańskim ale pod sygnaturą 300, R/ Ee, 32, s. 476–477. Wskazał go w swoim artykule Łukasz Dec (podając poprawną sygnaturę). Płowy najwidoczniej nie potrafił sprawnie skopiować przypisu. Kolejne źródło w tymże przypisie (*Polonica Varia, t. III, rkps 1949/440, nr 37 Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego*) pochodzi z Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego, a zawarte w nim dokumenty nie mają numerów porządkowych, zatem należałoby podać stronę lub kartę.

Po opisie sił stron Płowy przechodzi do pierwszego dnia bitwy (26 lipca). Na początku zwraca uwagę niespójność tekstu z załączonymi planami. Na planach tabor kozacki przedstawiony jest w odległości niecałych 1,5 km od przeprawy (s. 59, 63 i 65). Tymczasem wg Samuela Osińskiego Kozaków pędzono od przeprawy na 1,5 mili (ponad 10 km, bo 1 mila polska = ok. 7030 m). Autor informuje o tym dalej w tekście (s. 66), najwidoczniej więc nie zna jednostek miar wówczas stosowanych. Płowy raz szykuje oddziały Wiśniowieckiego na lewym skrzydle, zaś Tyszkiewicza i Koryckiego na prawym (s. 64), a na planach zamienia te siły miejscami (s. 59, 63). Informacja, że *artyleria i piechota Suchodolskiego zajęły centrum* (s. 64) jest nieprawdziwa – piechurzy Suchodolskiego pozostali na załodze miasta lub w obozie[56]. Opis walk u Maskiewicza Płowy przedkłada nad bliższy wydarzeniom list Osińskiego z 1 sierpnia, każąc na początku polskiego natarcia szarżować Aksakowi (s. 65), a zupełnie zapomina o ataku Jana Sokoła. Nie jest prawdą, że *tabor kozacki był okopany* (s. 66), gdy dotarła do niego jazda polska ścigająca Kozaków znad przeprawy. Jak informuje bowiem „Fragment listu pewnego wołyńskiego, de data d.28 iulii anno praesenti pisanego" po opisie walk 26 lipca *przez poniedziałek ks. j. m. wytrwał im, wiedząc, że się potężnie przez noc okopali*[57]. A zatem okopanie nastąpiło w nocy z 26 na 27 lipca. O wcześniejszym, ale dopiero po ucieczce znad przeprawy, informuje jedynie Maskiewicz[58]. Wziąwszy jednak pod uwagę, że okopanie taboru nie jest zajęciem na 5 minut należy sądzić, że po ucieczce Kozacy dopiero zaczęli się okopywać, a tabor był okopany dopiero nazajutrz, po pracowicie spędzonej nocy. Przy opisie narad z dnia 27 lipca Płowy donosi o sporach między Wiśniowieckim, który rzekomo chciał atakować tabor, a Tyszkiewiczem, który miał się temu sprzeciwiać (s. 66–67). O takowych donosi jedynie mało wiarygodny Maskiewicz[59] ale brak na to potwierdzenia w lepszych, pisanych na gorąco relacjach. Nieliczna zdaniem autora artyleria polska (s. 66) to co najmniej 29 dział. Co prawda aż 36 sztuk podaje list pisany „De data 12 Augusti z Obozu z pod Jampola" ale być może liczy tu zdobyczną (wg tejże relacji 6 dział i 1 organki)[60].

Podobnie wadliwie przedstawiono wydarzenia z 28 lipca. Poniżej parę przykładów: *J. Tyszkiewicz oraz K. Korycki przygotowali swoją jazdę na prawym skrzydle, książę ze swoimi siłami stanął na prawym, natomiast kompania Osińskiego zajmowała centrum* (s. 68) – kto zatem zajął lewe skrzydło ? Z dalszego opisu wynika, że Wiśniowiecki zajął prawe, co jest jednak nieprawdą. Wg Osińskiego na prawym skrzydle był Korycki[61], a wg Białobłockiego na prawym był Tyszkiewicz, a na lewym Jarema[62].

---

[56] BZNO, rkps II 225, k. 108–108v, S. Osiński do J. Ossolińskiego, Lachowce 1 VIII 1648.
[57] *Dokumienty*..., s. 86.
[58] *Dyjaryjusz Bogusława Kazimierza Maskiewicza początek swój bierze od roku 1643 w lata po sobie następujące*, w: *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. Alojzy Sajkowski, Wrocław 1961, s. 252.
[59] Ibidem.
[60] APG, sygn. 300 R, Ee 32, s. 459.
[61] BZNO, rkps II 225, k. 109v.
[62] *Pochodnia Woienney Sławy*..., k. 9v.

Obrona brodu nie mogła trwać długo. Kompania Osińskiego oraz dragoni Zasławskiego musieli ustąpić pod naporem ogniowym Kozaków (s. 68)
– wg Osińskiego jego piechota wraz z książęcą Zasławskiego odeszła do Kolczyna wraz z taborem, a brodu bronili dragani księcia Wiśniowieckiego. Dopiero w trakcie walki podragoniono 120 piechurów Osińskiego i odesłano z taboru na pole bitwy[63].
Wiśniowiecki tymczasem postanowił jazdę kozacką przepuścić na swój brzeg, natomiast resztę wojsk kozackich trzymał na dystans, ostrzeliwując z dział bród na rzece. Następnie książę skierował całą swoją jazdę na przeprawioną konnicę kozacką. Zaskoczeni Zaporożcy zostali zniesieni i uciekali w panice w stronę własnego taboru. Podobny manewr Wiśniowiecki wykonał aż trzy razy i za każdym razem Kozacy dali się na to złapać (s.68)
– żadne źródło nic o takiej akcji nie mówi, ani tym bardziej o jej trzykrotnym powtórzeniu.

Dalej Płowy w telegraficznym skrócie przedstawia upadek Baru (s. 74), rzekomo na podstawie listu Adama Kisiela do Jerzego Ossolińskiego pisanego z Chorłupia 9 sierpnia 1648 (*Księga Pamiętnicza*, s. 151). W istocie o zdobyciu Baru donosi zamieszczony na poprzedniej stronie w tejże „Księdze Pamiętniczej" list Łukasza Miaskowskiego, pisany z Kamieńca 9 sierpnia. Jest on niestety mało konkretny. Dokładne informacje na temat tych wydarzeń podaje dopiero list tegoż Miaskowskiego pisany z Kamieńca 17 sierpnia[64]. Stamtąd dowiemy się m. in. że walki o Bar miały miejsce w dniach 4–10 sierpnia, o czym w książce Płowego informacji nie znajdziemy, a dowódcą kozackim był pułkownik Bracławiec, a nie Krzywonos jakby chciał autor.

Na stronach 70, 72 i 76 pojawiają się jeszcze dywagacje na temat przedstawionych wcześniej wydarzeń. Wobec wykazanej wyżej ich nieznajomości przez Płowego komentarz do nich jest zbędny.

Do rozdziału II, który przedstawia przebieg sejmu konwokacyjnego (16 lipca – 1 sierpnia) mam najmniej zastrzeżeń[65]. Oczywistym absurdem jest to, że *w momencie, w którym polityka pokojowego rozwiązania konfliktu wzięła górę* (...) *wybór Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego, Aleksandra Koniecpolskiego i Mikołaja Ostroroga, był najlepszym z możliwych* (s. 97). Dobry wódz jest potrzebny nawet jeśli konflikt chce się rozwiązać negocjacjami, zwłaszcza, że nigdy nie wiadomo czy przyniosą one pokój. Gdyby zresztą wybór był najlepszy z możliwych nie wywołałby kontrowersji na sejmie konwokacyjnym i propozycji obrania na regimentarza Jeremiego Wiśniowieckiego lub wojewody krakowskiego Stanisława Lubomirskiego, o czym zresztą informuje nas Płowy na s. 81 i 84. Potrzebę wyznaczenia odpowiedniego wodza, a mianowicie Wiśniowieckiego widział nawet biskup łucki, który był przecież zwolennikiem amnestii dla buntowników[66].

Nie jest prawdą, że 20 lipca *w senacie została wysłuchana relacja Marka Sobieskiego powracającego z Kudaku* (s. 85), gdyż ten wraz z Janem przebywał wtenczas w Brukseli, skąd dopiero 24 lipca wyruszył do Polski[67]. Sobieskim, który przybył z Kudaku był najprawdopodobniej Adam, który był w Kudaku chorążym[68].

Sugestia, że *kandydatura ks. Jeremiego upadła wobec zwycięstwa na sejmie stronnictwa pokojowego* (s. 100) jest co najmniej zbytnim uproszczeniem. Ważną przyczynę zostawienia na stanowiskach dotychczasowych regimentarzy przedstawia list Krzyckiego do

[63] BZNO, rkps II 225, k. 109–109v.
[64] *Dokumienty...*, s. 99–100.
[65] Znacznie więcej zgłosił ich i dowiódł A. Borowiak, „Studia historyczno-wojskowe" 2015, t. V, s. 339–341.
[66] *Dyaryusz Konwokacyi Warszawwskiej podczas bezkrólewia od dnia 16 Lipca do 1 Sierpnia 1648 odprawiającej się*, w: *Księga Pamiętnicza*, s. 111 (opis posiedzenia z 18 lipca).
[67] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. I, część 1, Kraków 1880, s. 130.
[68] *Diariusz z pierwszego okresu buntu B. Chmielnickiego spisany przez towarzysza spod chorągwi kozackiej wziętego do niewoli pod Kniażymi Bairakami*, w: *Relacje wojenne z pierwszych lat walko polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem" (1648–1651)*, red. Mirosław Nagielski, Warszawa 1999, s. 97.

Ludwika Wejhera z Warszawy: *traktowali o Regimentarzach, y lubo chcieli deferse hoc Regimen Xiążęciu Jomści Panu Woiewodzie Ruskiemu Hieremiemu Wiśniowieckiemu , iako Viro militari, a toli maiąc tęn respekt żeby to był wielki dishonor Uniwersałem designowanym IchMM. Dlategosz ich zostawili eo loco*[69].

Nieprawdą jest, że *wojewoda brzeski i kijowski ganili interrexa za wybór regimentarzy, w zamian proponowali hetmanów litewskich* (s. 100). Jak pisałem wyżej, wojewoda brzeski Szczawiński proponował Wiśniowieckiego, a woj. kijowski (Janusz Tyszkiewicz) nie mógł być na konwokacji, gdyż bił się w tym czasie pod Machnówką i Konstantynowem, a 30 lipca był jeszcze pod Kolczynem/Kulczynem.

Rozdział III (*Odbudowa armii koronnej od klęski pod Korsuniem do koncentracji pod Czołhańskim Kamieniem (maj-wrzesień)*) koncentruje się na uchwałach sejmikowych szlachty dotyczących utworzenia nowej armii koronnej i realizacji tych postanowień.

Teza, iż *wojska powiatowe należy zaliczać do niepaństwowych sił zbrojnych* (s. 103, przyp. 4) upada m. in. wobec faktu, że regimentarze chcieli karać starostę lubelskiego Zbigniewa Firleja, który z pułkiem powiatowym woj. lubelskiego 9 września dołączył nie do nich, a do księcia Wiśniowieckiego[70].

Nieprawdą jest, że Wielkopolska wystawiła *wojska powiatowe oparte na zaciągu cudzoziemskim* (s. 110). Chorągwie arkabuzerskie tworzące gros sił wielkopolskich zaliczano do autoramentu narodowego, a o tym, że były formacjami szlacheckimi świadczą chociażby nazwiska rotmistrzów i towarzyszy wymienione w Tekach Dworzaczka, które autor znał. Faktem jest jednak, że w Wielkopolsce poczyniono także zaciągi oddziałów autoramentu cudzoziemskiego, czego przykładem jest regiment dragański Jacka Roz(d)rażewskiego.

Prawdą jest, że *zamieszczone przykłady wysiłku województw, ziem i powiatów mają charakter poglądowy, bowiem skrupulatnych obliczeń dokonał już J. Wimmer* (s. 114, przyp. 39). Problem w tym, że ustalenia Jana Wimmera miejscami dalekie są od precyzji[71]. Brakuje też próby ustalenia, które z zaciąganych jednostek powiatowych znalazły się pod Piławcami. Jednocześnie należy się autorowi pochwała za wskazanie, jak się zdaje dotychczas niewykorzystanych w tym aspekcie, Tek Dworzaczka[72], które użył na stronach 114–120 przy opisie zaciągów wielkopolskich. Niestety gorzej było z wykorzystaniem tych materiałów. Płowy wziął n. p. Jacka Roz(d)rażewskiego za starostę rogozińskiego (s. 115), którym był w istocie Andrzej Karol Grudziński.

Autor wprowadza w błąd czytelnika stwierdzeniami, że:
zamieszanie na nowo wprowadził Wiśniowiecki, który ze znanych tylko sobie powodów postanowił, że armię należy skoncentrować pod Czołhańskim Kamieniem (s. 125)
– powody wyboru tego miejsca autor sam podał na s. 157 powołując się na list Wiśniowieckiego do Ostroroga datowany12 sierpnia ze Zbaraża[73];
strach posłów przed ludźmi niepewnymi, bądź szeroko rozumianymi „obcymi" był na tyle daleko posunięty, że szlachta na lokalnych sejmikach odrzuciła racjonalne sugestie prymasa, by zaciągnąć więcej chorągwi cudzoziemskiego autoramentu, bardziej wartościowych w boju (s.131–132)

---

[69] BZNO, rkps II 3564, k. 78. Dokładniej na ten temat: A. Borowiak, *Sprawa przekazania dowództwa nad armią koronną na sejmie konwokacyjnym w 1648 roku*, „Studia historyczno-wojskowe" 2015, t. V, s. 133–156.
[70] *Diariusz obozowy od 1 do 13 września 1648 roku*, w: *Relacje wojenne…*, s. 128–130.
[71] J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 42–49. Polemicznie Albert Borowiak (*Wojska powiatowe przed kampanią piławiecką w 1648 roku*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. II, red. Zbigniew Hundert, Oświęcim 2013, s. 129–160) i ja: http://romanrozynski.blogspot.com/2014/09/zaciagi-powiatowe-w-1648-roku-czesc-1.html (dostęp 10 X 2015).
[72] Teki Dworzaczka: 1195 (Nr 173) 1648, 1196 (Nr 173) 1648, 1201 (Nr 173) 1648, 1202 (Nr 173) 1648, 1214 (Nr 173) 1648, 1221 (Nr 173) 1648.
[73] *Księga Pamiętnicza*, s. 154–155.

– faktycznie szlachta województw ukrainnych, a także podolskiego, ruskiego, wołyńskiego czy bełskiego wykazywała obawy przed zaciąganiem osób pochodzenia ruskiego lub mołdawskiego (tzw. Wołochów), jednak w województwach zachodnich nie widać oporów szlachty przed zaciąganiem cudzoziemców, zwłaszcza uczestników zakończonej wojny 30–letniej. Sugestia jakoby chorągwie autoramentu cudzoziemskiego były bardziej wartościowe w boju od polskich upada wobec licznych zwycięstw husarii w różnych wojnach nad jednostkami jazdy i piechoty typów zachodnich (występujących także w Szwecji i Rosji).

Na s.137–138 autor uniwersał hetmana Potockiego skierowany do towarzyszy z chorągwi zaciężnych traktuje jako zwołujący pospolite ruszenie i tego błędnego argumentu używa do uprawdopodobnienia udziału pospolitaków w walkach pod Piławcami. Podobnie traktuje słowa Zasławskiego (dotyczące zapewne jego prywatnych zaciągów): *zawołałem i na ochoczą do usług ojczyźnie bracią* – tak jakby stwierdzenia odnoszące się do szlachty musiały od razu oznaczać pospolite ruszenie. Argumentację Płowego o udziale pospolitego ruszenia obaliła już Biedrzycka, szkoda tylko, że przyznała mu mimo tego rację[74]. Podstawą do wniosku, że pospolite ruszenie było pod Piławcami była dla niej mylna informacja z biogramu Andrzeja Sierakowskiego, jakoby *wziął udział w wyprawie piławieckiej w pospolitym ruszeniu szlachty woj. bełskiego pod dowództwem podkomorzego bełskiego Janusza Prusinowskiego*[75]. W istocie Prusinowski stanął na czele zaciężnych oddziałów powiatowych województwa bełskiego[76].

Dalej Płowy stwierdza, że *w 1648 roku istniał kryzys jazdy polskiej* (…) *Jak pokazują przykłady innych bitew okresu walk polsko-kozackich, zwycięstwo stronie polskiej w bitwach zapewniało posiadanie wojska cudzoziemskiego oraz stosowana taktyka zachodnioeuropejska. Już w 1649 roku hetman polny litewski Janusz Radziwiłł rozbił siły kozackie Krzyczowskiego w bitwie pod Łojowem, gdzie sukces zapewniło mu nie tylko uszykowanie wojska na wzór zachodnioeuropejski, ale również posiadanie w składzie swoich wojsk chorągwi, m. in. rajtarii oraz licznej piechoty. T. Korzon podkreślał, że sukces w oblężeniu Zbaraża zapewniło obrońcom uszykowanie zamku* (?) *i opatrzenie go w dzieła fortyfikacyne, takie jakie posiadała Breda opierająca się Hiszpanom* (s.140–141). Kryzysu jazdy polskiej w roku 1648 Płowy oczywiście nie udowadnia żadnymi przykładami. Zapomina także m. in. o szarżach husarii pod Łojowem. W przypadku oblężenia Zbaraża nie wie, że wojsko polskie broniło się tam głównie w oparciu o niskie umocnienia polowe (następnie podwyższone, ale wciąż polowe)[77], które nie mogły się równać z solidnymi stałymi fortyfikacjami Bredy.

Na stronach 144–145 autor dość nieudolnie markuje próbę ustalenia składu sił polskich pod Piławcami: *T. Korzon ocenia siły Rzeczypospolitej na ok. 30 000 do 36 000. Są to dość znaczne siły. Powszechnie przyjmuje się liczbę 30 000. Wiemy, że jedna trzecia sił składała się z wojska powiatowego. Liczebność armii magnatów ukrainnych oraz jednostek im towarzyszących w bitwie pod Konstantynowem ustaliliśmy na ok. 9000 żołnierzy. Zatem jakie jednostki stanowiły resztę wojska pod Piławcami ? Z pewnością skład armii uzupełniały chorągwie lokalnego pospolitego ruszenia oraz pomniejsze poczty szlacheckie, które na ochotnika przybywały do regimentarzy bić zbuntowanych Zaporożców*. Pracą Korzona na którą się powołuje są „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce" (t. II, Kraków 1912, s. 324), dalszych odniesień chociażby do innych opracowań w cytowanym tekście brak, nie mówiąc już o źródłach ! Nie dziwi brak wykazu sił polskich w pracy Płowego, gdyż w literaturze przedmiotu nie ma takowego. Płowy nie jest zresztą zbyt konsekwentny w kwestii liczebności

[74] A. Biedrzycka, *op. cit.*, s. 148–149.
[75] M. Nagielski, *Andrzej Sierakowski*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej – PSB), t. XXXVII (1996–7), s. 257.
[76] A. Borowiak, *Wojska powiatowe …*, s. 148–149.
[77] M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem 1649*, rozdz. VI.

sił polskich, gdyż na stronie 172 podaje jedynie kilkanaście tysięcy żołnierzy. Autor nie ma oczywiście pojęcia o oddziałach starosty bracławskiego Samuela Kalinowskiego ani księcia Koreckiego, które dołączyły do Wiśniowieckiego wkrótce po bitwie konstantynowskiej – oceniane odpowiednio na 1200 i 1500 trudno nazwać pomniejszymi pocztami szlacheckimi[78].

Dalej, bazując na nieprawdziwej informacji (o tym jakoby dowództwo pod Piławcami przez 1 dzień spoczywało w rękach Wiśniowieckiego), zaczerpniętej z pracy Tomkiewicza[79], autor podważa karność wojsk polskich i autorytet księcia Wiśniowieckiego. Twierdzi n. p., że 21 września *uszykowane chorągwie odmówiły ruszenia na wroga* (s. 147). Warto jednak zauważyć, że 21 września oddziały polskie nie tylko walczyły ale nawet odniosły sukces w postaci opanowania przeprawy. Walki te zresztą Płowy opisuje na stronach 172–176, gdzie dla odmiany oddanie dowództwa Wiśniowieckiemu stwierdzone jest 22 września (s. 176).

Szczególną uwagę, ze względu na zdolność Płowego do kumulacji nieprawdziwych danych, przykuwa fragment ze s. 151: *Kniaź Jarema nie mógł poszczycić się takim pochodzeniem, jak książę Dominik, a fortuna rodu Wiśniowieckich została zbudowana dopiero za życia księcia Jeremiego. Wojewoda ruski nie miał tylu argumentów, by zwyciężyć w rywalizacji o buławę regimentarską z rodem Ostrogskich. Prymas z kanclerzem z pewnością mogli dokonać lepszego wyboru na to stanowisko, ale patrząc na doświadczenie wojenne poszczególnych regimentarzy, ten wybór nie był najgorszy. Uzasadnione wątpliwości budziło natomiast kilka innych kwestii. Przede wszystkim regimentarze byli co najwyżej dobrymi oficerami, którzy mieli doświadczenie w dowodzeniu armią co najwyżej na szczeblu pułku*.

Autor nie wyjaśnia dlaczego tytuł książęcy Wiśniowieckiego miałby być gorszy niż Zasławskiego, ani dlaczego przejęcie przez Zasławskiego fortuny wygasłych Ostrogskich miałoby być czymś lepszym niż rozbudowanie własnej przez Jeremiego. Co do doświadczenia regimentarzy – kwestia Zasławskiego została już omówiona wcześniej. Nie miał on żadnego doświadczenia bojowego. Drugi regimentarz – Ostroróg dowodził kilka razy własnym wojskiem prywatnym o sile chorągwi (100–150 koni), ale przed 1648 nie stał na czele pułku[80]. Jedynym z regimentarzy, który miał doświadczenie na stanowisku dowódczym był Aleksander Koniecpolski, który pod Ochmatowem dowodził pułkiem hetmańskim w centrum sił polskich[81], a w 1647 poprowadził wyprawę w stepy oczakowskie[82]. Niestety został on tylko trzecim regimentarzem, a nie mający żadnego doświadczenia wojennego pierwszym. Płowy uważa, że nie było to najgorsze rozwiązanie !

Rozdział IV - *Od koncentracji wojska pod Glinianami do bitwy pod Piławcami (14 sierpnia–23 września)* przedstawia koncentracje sił polskich w różnych miejscach (ostateczna nastąpiła za Czołchańskim Kamieniem, a nie pod Glinianami[83]) przed wyprawą mającą na celu pacyfikację buntu Chmielnickiego, samą wyprawę i bitwę piławiecką.

Przy stwierdzeniu, że przez założenie 3 osobnych obozów *regimentarze stwarzali Chmielnickiemu dogodną możliwość do rozbicia sił każdego z wodzów z osobna, nie dopuszczając do ich połączenia* (s. 155) Płowy zupełnie zapomina o tym, że Chmielnicki najpierw musiałby rozgromić oddziały księcia Wiśniowieckiego.

---

[78] APG, sygn. 300, R/Ee, 32, s. 459–460, Die 14 Augusti: *Po tey Utarc*(z)*ce do Jampola przyciągnął z Woiskiem pułtora tysięcy Xiążę J M Korecki y P. Starosta Bracławski we 1200*.

[79] W. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 244–245, źródło mówiące o uszykowaniu wojsk przez księcia wziął za dowód na sprawowanie dowództwa w tym dniu. O dowodzeniu całością sił polskich pod Piławcami przez Wiśniowieckiego (choćby przez godzinę) nic nie mówią jednak relacje.

[80] W. Majewski, *Mikołaj Ostroróg*, s. 515-516.

[81] S. Oświęcim, *Diariusz…*, s. 42.

[82] *Diariusz z pierwszego okresu buntu …*, s. 98–99.

[83] Tam 11 września złączyły się obozy książąt Zasławskiego i Wiśniowieckiego: *Diariusz obozowy …*, s. 128, 131.

Typowym przykładem argumentacji autora są poniższe zdania: *Zwróćmy jednak uwagę, że bliskość Czołchańskiego Kamienia, niemalże stycznego z dobrami Wiśniowieckiego, jest aż nadto widoczna. Co prawda obóz Wiśniowieckiego osłaniał zagrożone powiaty, ale powodował też, że bliskość teatru zmagań bojowych utrudniało* (!) *zaopatrzenie w żywność. Ponadto zmuszało do ciągłej gotowości bojowej przybywające chorągwie, które nie mogły należycie się zregenerować* (s.158). Jak widać po stwierdzeniu, że położenie obozu książęcego osłaniało zagrożone ziemie, następują wydumane zarzuty.

Nieprawdą jest, że pod Glinianami 25 sierpnia *znajdowało się zaledwie 19 chorągwi, czyli 1500 żołnierzy. Dodatkowo, w późniejszym czasie przybyły jeszcze chorągwie lwowskie, cztery chorągwie bełskie oraz jedna sandomierska* (s. 159). W rzeczywistości wśród wspomnianych 19 rot już znajdowały się wszystkie chorągwie bełskie i lwowskie[84]. Płowy bardzo nieuważnie czytał tu pracę Dariusza Kupisza, gdyż u wspomnianego autora znajdują się w tej kwestii poprawne informacje[85]. Z kolei na stronach 159–160, Płowy, powtarzając bezrefleksyjnie za Kupiszem[86], twierdzi, że w obozie Wiśniowieckiego przed połączeniem z regimentarzami znajdowały się chorągwie kijowskie, lubelskie i wołyńskie, a kwestionuje przemyskie (słusznie) i sandomierskie. Tymczasem jedno ze źródeł podaje w dniu 26 sierpnia 3 chorągwie sandomierskie w obozie wojewody ruskiego, a łącznie z nimi 15 000 wojska[87]. Oznacza to, że upadają obie sugestie Kupisza, zarówno ta o nieobecności w obozie Jaremy zaciągów sandomierskich, jak i ta, że w skład tych 15 000 należało liczyć zaciągi wołyńskie (będące w tym czasie z Kisielem pod Ostrogiem). W istocie wojewoda bracławski dopiero 30 sierpnia podszedł pod obóz książęcy ale minął go i działał osobno do 13 września[88].

O ile jest prawdą, że *po przebudowie załoga twierdzy* (Kudaku) *zwiększyła się do 600 żołnierzy* (s. 161) to jeszcze przed buntem Chmielnickiego uległa zmniejszeniu do 450 osób (etatowo) w 4 kompaniach draganów i chorągwi kozackiej[89].

Nie jest prawdą, że gdy *2 sierpnia Kisiel znajdował się w miejscowości Równe* (...) *w tym czasie Krzywonos urządził krwawą rzeź Tulczyna* (s. 163) – informacja o zajęciu Tulczyna 2 sierpnia pochodzi z błędnego odpisu listu Kisiela z Równego[90]. W rzeczywistości list ten powstał nie 2, a 11 sierpnia i donosił o wzięciu Tuczyna, a nie Tulczyna[91]. Różnica olbrzymia gdyż Tuczyn znajdziemy w pobliżu Huszczy na Wołyniu. Oczywiście nic nie wiadomo o udziale w tym wydarzeniu Krzywonosa.

Dalej autor próbuje zwalić winę za niepowodzenie wznowionych negocjacji na Polaków: *Sytuacja uległa nagłej zmianie z 26 na 27 sierpnia, kiedy pod Ostróg przybyły siły księcia Wiśniowieckiego. Strażnik polny koronny Jan Sokal, będący dowódcą oddziału, napadł na miasto mimo zawartego z Kozakami porozumienia* (s. 166). Faktycznie pod Ostrogiem Kisiel zawarł rozejm z okupującymi miasto Kozakami i dał im zakładników ale idący z podjazdem spod Czołchańskiego Kamienia Jan Sokół (a nie Sokal) nic o tym jeszcze

---

[84] APG, sygn. 300, R/Ee, 32, s. 406, Copia listu z Obozu z pod Sassowa. 29. [na]Augusti. W liście tym literówka- zamiast „bełskich" napisano „bielskich powiatowych".

[85] D. Kupisz, *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572-1717*, Lublin 2008, s. 252.

[86] *Ibidem*, s. 253–254.

[87] APG, sygn. 300, R/Ee, 32, s. 423, Z Obozu Xcia JM Wisn. 26 Aug.

[88] O działaniach wojsk Kisiela: *Księga Pamiętnicza*, s. 161–163, 176–177, 179–180; BZNO, rkps II 225, k. 156, 168; *Diariusz obozowy od 1 do 13 września 1648 roku*, s. 130–131; *Diariusz obozowy, który przyszedł do Warszawy die 27 septembris*, w: *Dokumienty...*, s. 111. Brak potwierdzenia w innych źródłach doniesienia księdza Cieklińskiego (*Księga Pamiętnicza*, s. 179–180) jakoby chorągwie wołyńskie odstąpiły Kisiela, przeciwnie: „Awizy od Ich MM PP Commissarzow de data 13 7bris" (APG, sygn. 300, R/Ee, 32, s. 416), a więc już 13 września podają w jego obozie *14 chorągwi, do boiu pod dwa tysiącza*.

[89] AGAD, ASW, dz. 86, nr 39, k. 10v, 12v, Zapłata Woyskom; *Dokumienty...*, s. 155.

[90] *Księga Pamietnicza*, s. 149.

[91] Lepsze kopie: APG, sygn. 300, R/Ee, 32, s. 431–432; *Dokumienty...*, s. 97–98. Tam Kisiel powoływał się jeszcze na swój list z Chorłupia pisany 9 sierpnia (*Księga Pamiętnicza*, s. 151).

nie wiedział. Warto dodać, że podane w przypisie źródło podaje ogólny skład podjazdu – 7 chorągwi prywatnych księcia Zasławskiego, które od bitwy konstantynowskiej towarzyszyły wciąż Wiśniowieckiemu[92].

Błędny jest opis zajęcia Konstantynowa przez armię polską (14 września) i innych wydarzeń poprzedzających bitwę piławiecką. Najpierw Płowy narzeka na trudności przy zbadaniu walk podjazdowych, które okazały się zresztą dla niego barierą nie do pokonania: *Trudno dziś prześledzić wszystkie walki, jakie toczyły chorągwie z bandami powstańców. Utarczki zdarzały się codziennie i to w znacznej ilość* (!). *Warto jednak przytoczyć kilka większych potyczek, które zostały stoczone m. in. pod Ostrogiem, Sokalem, Łuckiem i pod Konstantynowem 14 września* (s. 168). Zwraca uwagę, że pierwsze zdanie jest parafrazą tego co napisał Kupisz (*op. cit.*, s. 255): *Nie sposób prześledzić tu wszystkich utarczek i podjazdów, jakie stoczyły oddziały powiatowe przed Piławcami*. Rzecz w tym, że celem pracy Kupisza było opisanie dużo szerszego zagadnienia. Na następnych stronach Płowy zapomina o wymienionym na końcu starciu (s. 169–170), a nieobecność Kozaków pod Konstantynowem, gdy Polacy tam przyszli podaje jako argument na niską sprawność polskiego wywiadu i zwiadu donosząc jakoby z obozu polskiego *wysyłano podjazdy, ale żadnego z nich pożytku nie było. Co gorsza kontentowano się mocno niepewnymi informacjami o Chmielnickim od pochwyconych jeńców, czy też raczono się rewelacjami Kozaka Zabuskiego. Uzyskane wiadomości napawały optymizmem, ale były zupełnie bezwartościowe. Gdy zdobyto informację, że główne siły kozackie mają zamiar przeprawić się nieopodal Konstantynowa, przybyto pod to miasto, ale Kozaków tam nie zastano* (s. 172). Tymczasem „Diariusz obozowy, który przyszedł do Warszawy die 27 septembris", wydany w znanym podobno autorowi zbiorze (ale nic nie wskazuje na to, by znal treść jakiegokolwiek opublikowanego tam tekstu), opisowi walk konstantynowskich poświęca sporo uwagi[93]. Z rozpoznaniem również nie było źle. Polacy wiedzieli o nadciągających przeciwnikowi posiłkach tatarskich i dość zgodnie oceniali ich liczebność na 30 000[94]. Nieco mniej zgodne były szacunki wojsk kozackich: 13 sierpnia w obozie pod Glinianami oceniano je na 118 000[95]; 26 sierpnia w obozie księcia Wiśniowieckiego znane były wymuszone torturami zeznania Kozaka regestrowego, że *Woiska Kozackiego iest 100 000 dział małych maią* (z) *sobą 23, Smigownic 4*[96], co potwierdził później jeden nawrócony Kozak – Zabuski, który podawał 12 września, *że kozaków jest w liczbie 100.000, do boju jednak sposobnego żołnierza ledwie czwarta część*[97]. Próby oszacowania liczebności wojska kozackiego w pracy Płowego oczywiście nie ma.

Wreszcie dochodzimy do opisu batalii piławieckiej (s. 170–186). Niby jest to 9 stron tekstu i 8 mapek, jednak w praktyce opis wydarzeń z 21 września ogranicza się do jednej strony (większość na 174 i początek 176), podobnie jak 23 września (większość na s. 178 i początek 180). Resztę zajmują skąpe informacje o terenie walk i naradach 22 września, a także liczne, a zbędne dywagacje autora. Po raz kolejny Płowy udowadnia też, że geografia nie jest jego mocną stroną sytuując w głębi Ukrainy Piławce, które na mapach Beauplana znajdujemy na Wołyniu (s. 170).

Opis wydarzeń 21 września oparł Płowy na ustaleniach Serczyka (*op. cit.*, s. 140), informacji Kupisza dotyczącej nazwiska stolnika lwowskiego (*op. cit.*, s. 256) i Tomkiewicza o udziale w natarciu Wiśniowieckiego i Koniecpolskiego (*op. cit.*, s. 244), niestety nie potrafił

---

[92] *Kisiel Wda i inni Komissarze traktatowi di Senatorów, Kamień 27 Sieprnia 1648*, w: *Księga Pamiętnicza*, s. 161–163.
[93] *Dokumienty...*, s. 110–113.
[94] M. in.: *Kisiel Wda Bracławski do Kanclerza W. Kor. Z obozu Komissarskiego z Nadhorynia 22 Sierpnia 1648*, w: *Księga Pamiętnicza*, s. 159; *Relacja księdza Cieklińskiego …*, w: *Dokumienty...*, s. 116.
[95] BZNO, rkps II 225, k. 121v.
[96] APG, sygn. 300, R/Ee, 32, s. 423, Z Obozu Xc'a JM Wisn. 26 Aug.
[97] *Dokumienty...*, s. 110.

dobrze ich przepisać co spowodowało błędy, a w przypisie wskazał tylko Kupisza. Poniżej zasadnicza część opisu Płowego z wycięciem niepotrzebnego tekstu: *wojewoda kijowski opanował groblę* (…) *Kozacy w kontrataku zepchnęli Tyszkiewicza z zajmowanych pozycji. Książę Zasławski-Ostrogski* (…) *wysłał na pomoc Tyszkiewiczowi kilka chorągwi* (…). *Do walki włączyły się cztery chorągwie z województwa ruskiego, dowodzone przez stolnika lwowskiego Stanisława Kowalskiego. Jednak było to mało, w obliczu zaciekle atakujących Kozaków. Książę Dominik pchnął wtedy do walki kilkuset dragonów pod dowództwem Kołbuchowskiego oraz gwardie Osińskiego z działami. Gwardia Osińskiego poniosła poniosła jednak dość znaczne straty (zginęło ok. 150 żołnierzy)* (…) *Do walki włączyli się Łaszcz i Korecki* (…) *Do walki włączyły się również siły księcia Wisniowieckiego oraz regimentarza Koniecpolskiego, które manewrem polegającym na obejściu skupiska walczących, przez bród przekroczyli rzekę i wspomogli walczących o groblę. Wkrótce o groblę walczyło 30 polskich chorągwi, które ostatecznie zdołały ją opanować* (s.174). Serczyk napisał na ten temat znacznie więcej i w dodatku podał źródło informacji (Kupisz także) jakim była relacja księcia Zasławskiego o tych wydarzeniach[98]. Pozwolę ją tu sobie zacytować: *Jeszcze wojsko nie stanęło było, jeszcze obóz nasz nie zatoczony, a już j. m. p. wojewoda kijowski nie czekając ordynansów hetmańskich, wziąwszy kilkaset tak piechoty jako i dragonii pułku swego, o grobelkę, która nas od Chmielnickiego dzieliła, hałasować się z Kozakami począł. Feliciter succesit pierwsza j. mci impreza, że wziął grobelkę, ale ledwo tam półgodziny taż piechota zabawiwszy, się wzad z szkodą znaczną ustępować musiała; i że już niepotrzeba było potuchy dawać nieprzyjacielowi, zemknąłem znowu kilkaset dragonii, zastąpiła potem gwardia j. k. m. św. pamięci z j. m. p. Osińskim, zatoczono kilka działek i tak znowu wypędzono z szańczyka Kozaków i grobelkę otrzymaliśmy. Nastąpili potem z wielką potęgą Kozacy na naszych tak, że nazad z szańczyka ustąpić z wielką szkodą, bo z pułtorasta niemców tam legło, musieli. Ja widząc, że bez jazdy trudno miała piechota tam się w szańczyku osiedzieć, posłałem wszystkie moje kozackie chorągwie z j. m. p. Laszczem, użyłem i księcia j. m. Koreckiego; poszli i ludzie kwarciani, nad którymi starszym uczyniłem p. Kłobuchowskiego, poszły chorągwie rajtarska i kozacka j. m. p. starosty opoczyńskiego. Przeprawił się za nimi z swej ochoty i j. m. p. wojewoda brzeski; posłał i j. m. p. podczaszy koronny p. stolnika lwowskiego ze czteroma chorągwiami z pułku swojego; poszedł tamże p. Ubysz Dobrzyński z chorągwią swoją, która swym kosztem był zaciągnął. A to p. bóg pobłogosławił, że trzydzieści chorągwi zegnały z pola nieprzyjaciela i aż w sam tabor wegnali, a zatym i szańczyk ten rekuperowali*. Porównanie tekstów pokazuje, że czytanie ze zrozumieniem to umiejętność nie każdemu dostępna. Wprawdzie opis Serczyka nie jest dokładanym odpisem tej relacji ale przedstawia wydarzenia prawidłowo i w odpowiedniej kolejności. U Płowego kolejność wchodzenia oddziałów do boju ulega znacznemu zaburzeniu, a Kłobuchowski z dowódcy kwarcianych zostaje Kołbuchowskim, dowódcą draganii ! To oczywiście nie wszystkie wpadki Płowego w tej kwestii. Na mapkach widzimy błędne uszykowanie sił polskich. Wg cytowanej relacji Zasławskiego prawym skrzydłem dowodził Ostroróg, lewym Koniecpolski, a w centrum Zasławski przy którym był Wiśniowiecki, z tyłu zaś byli wojewodowie brzeski (Jan Szymon Szczawiński), podolski (Stanisław Potocki) i starosta różański (Wojciech Wessel). U Płowego szyku nie mamy ale pokazane usytuowanie obozów na którym to m. in. Potocki i Wessel stoją z przodu, a obozy regimentarzy są z tyłu.

Fatalnie prezentuje się także opis wydarzeń 23 września. Trudno się jednak temu dziwić, gdyż opisy Tomkiewicza (*op. cit.*, s. 245–248), Serczyka (*op. cit.*, s. 143–145) i Kupisza (*op. cit.*, s. 257), na których tutaj opiera się Płowy, również nie są najlepsze. Na usprawiedliwienie tych autorów można jednak zaznaczyć, że ich prace dotyczyły znacznie

[98] *Dokumienty...*, s. 142–143.

obszerniejszych zagadnień. Z opisu wymienionych, a także Płowego można wnosić, że wszystkie walki t. d. zostały stoczone za przeprawą i na samej przeprawie. Tymczasem nawet podany w przypisie przez autora list Kisiela podaje, że jego pułk walczył po polskiej stronie przeprawy naprzeciw taboru Krzywonosa, a za groblą był pułk sandomierski[99]. Tak więc oddziały Wiśniowieckiego i Koniecpolskiego poparły właśnie pułk wołyński dowodzony przez Kisiela, a nie sandomierski. Warto tutaj dodać, że historycy piszący dotąd o bitwie nie powoływali się dotąd na jedną z najlepszych relacji o tej batalii jaką w kontekście wydarzeń z 23 września jest: „Katafalk Rycerski Wielmoznemu Jego Mości Panu Mikołaiowi z Dambrowice Firleiowi Staroscicowi Trembowelskiemu, Rotmistrzowi I. K. M" (s. 60–70). Dokument ten podaje m.in. szyk polski (s. 60–61). Dowiemy się stamtąd m. in., że Wiśniowiecki zajmował lewe skrzydło naprzeciw taboru Krzywonosa, który najwyraźniej zajmował prawe skrzydło nieprzyjacielskie i to na północ od Piławki, a nie lewe na południe od tej rzeki jak u Płowego (s. 179 i nn.). Przy opisie batalii warto też wykorzystać znaną historykom (ale nie Płowemu) relację rotmistrza Zaborowskiego[100].

Oprócz błędów wynikających z braku weryfikacji dotychczasowych ustaleń mamy także kilka nowych. I tak na s. 178 Płowy donosi, że w walkach za przeprawą *husaria musiała nawet atakować bez kopii, które znajdowały się w taborach*, gdy tymczasem Kupisz napisał, że *husaria nie miała nawet miejsca i czasu na złożenie kopii*. Czy Płowy nie wie, że owo złożenie kopii to ich pochylenie do pozycji równoległej wobec ziemi ?

Niedokładnie zostały przedstawione okoliczności pobitewnej narady i ucieczki. Wg Płowego Kisiel *przedstawił* (…) *trzy możliwe wyjścia: zostać i zginąć, udać się pod Konstantynów i okopać się, albo uderzyć na samych tylko Tatarów* (s. 178). W istocie Kisiel radził: *Iż ze trojga jedno uczynić: albo ostatnią rezolucyą uderzyć się o nieprzyjaciela; lecz to extremum nie życzyłem; -albo samym całą noc stać w sprawie, a corrigere lapsum; obóz ruszyć ku Konstantynowu i tam okopawszy się pójść na wytrwałą z nieprzyjacielem: -albo wziąwszy się za ręce, lubo taborem ustępować, lubo wozy porzuciwszy, co znaczniejszego brać na konie, i piechoty, i tak porządnie ustanowiwszy, ze wszystkim przeciwko ordzie samej, odwaliwszy ją od Kozaków, resumere vires*[101].

Zabawnie wygląda próba usprawiedliwienia z klęski piławieckiej jej naczelnego wodza: *w momencie kiedy gwardia Osińskiego z artylerią zaczęły się wycofywać, szlachtę ogarnęła panika, a obóz szybko obiegła wieść, że regimentarze porzucili wojsko i uciekają z pola bitwy. Na efekty tak piorunującej wiadomości nie trzeba było długo czekać. Szlachta bezładnie zaczęła rzucać się na wozy taborowe i uciekać przed siebie* (s.180). W istocie ucieczka wojska nastąpiła właśnie na skutek uprzedniej ucieczki regimentarzy, czego zresztą dowodzą kolejne podane przez Płowego cytaty (s. 180). Po nich autor wciąż pisze, że *Zasławski-Ostrogski powziął rozsądną decyzję o wycofaniu się z pola bitwy 23 września* (…). *Nie mógł jednak przewidzieć, że w obozie na samą wieść o decyzji odwrotu, wybuchnie panika, nad która nie dało się zapanować* (s.184). Ten sposób argumentacji wygląda trochę jak boksowanie się z samym sobą. Oczywiście winnym klęski zostaje Wiśniowiecki: *samowola Wiśniowieckiego, nieposłuszeństwo rotmistrzów i pułkowników, wprowadziło zamieszanie, którego nie szło opanować* (s. 184).

Wnioski do jakich dochodzi Płowy niejednokrotnie wprawiają w osłupienie, a szczególnie stwierdzenie dotyczące walk piławieckich: *teren ten nie sprzyjał do tego, by w pełni wykorzystać atuty polskiej jazdy. Już samo to stawiało wojska koronne w trudnym położeniu. Paradoksalnie jednak rzeka, która oddzielała jednych od drugich, w tym wypadku działała na korzyść strony polskiej. Przez rzekę można było przedostać się po grobli, o którą toczyły się zacięte walki. Prawdopodobnie ten fakt uchronił wojska koronne od całkowitej*

[99] *Księga Pamiętnicza*, s. 205-206. Lepszy odpis tego listu: BZNO, rkps II 225, k. 181–183v.
[100] Biblioteka Muzeum im. Książąt Czartoryskich, rkps 143, s. 161–165.
[101] *Księga Pamiętnicza*, s. 206.

klęski już pierwszego dnia bitwy (s. 184)**.** Pomijając już nieznany autorowi fakt, że cześć sił kozackich stała z tej samej strony rzeki co nadchodzące oddziały polskie, Płowy nie wyjaśnił oczywiście w jaki sposób słabsza jakościowo armia kozacka, pozbawiona na razie pomocy tatarskiej, miałaby rozpędzić armię polską.

Po zapoznaniu się z powyższymi rewelacjami myślałem, że autor już niczym mnie nie zaskoczy. Myliłem się. Zdaniem Płowego *armia kozacka rozbiła się o Lwów, ostatecznie odstępując od oblężenia miasta, jak i od marszu w głąb Rzeczypospolite* (s. 186). W istocie armia kozacka, po otrzymaniu okupu od mieszkańców Lwowa, pomaszerowała w kierunku Zamościa.

Rozdział V (*XVII-wieczny obraz księcia Jeremiego Wiśniowieckiego*), niewiele ma wspólnego ze swoim tytułem. Najpierw zapoznajemy się z obrazem wojewody ruskiego wytworzonym w wyobraźni polskich filmowców (s. 187), następnie przez polską historiografię (s. 188), wreszcie pojawiają się negatywne opinie autora o XVII-wiecznych źródłach dotyczących Jaremy (s. 189-190). Dalej następuje dygresja dotycząca początku powstania kozackiego i obrona winnego klęski korsuńskiej hetmana Potockiego (s. 190–195) z dygresjami na temat twórczości Franciszka Rawity Gawrońskiego i Władysława Tomkiewicza. Na dalszych stronach Płowy wraca do prezentowania swych opinii na temat poezji współczesnej Wiśniowieckiemu, opracowanej przez Piotra Borka (s. 196–198). Następnie powtarza swoje opinie na temat nominacji regimentarskich i pominięcia Wiśniowieckiego (s. 198–204), rozdział kończą luźne przemyślenia autora na temat poglądów polskich historyków i księcia Jeremiego (s. 204–207). Większość istotnych twierdzeń autora tu prezentowanych została już obalona wyżej, więc nie ma potrzeby by do nich wracać. **Zakończenie** także nie wnosi nic nowego.

Bibliografia za to warta jest nieco uwagi. Oprócz powtórzenia błędów popełnionych w przypisach, a dotyczących pozycji rękopiśmiennych, mamy wykaz źródeł drukowanych. Wśród nich pojawia się biografia Ossolińskiego z 1777 roku autorstwa Bochomolca, którą możemy uznać co najwyżej za opracowanie, a także „Dokumienty …", których autor nie znał. Zdumiewa umieszczenie wśród opracowań (s. 221) jednego ze źrodeł (A. Sawczyński, *Płaca pocztom panięcym*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 1939, t. IX, s. 119-125).

Podsumowując recenzowaną pracę należy stwierdzić, że jest ona chaotyczna, pełna błędów merytorycznych i wewnętrznie niespójna.

Współwinnego powstania pracy wskazał sam autor: *w tym miejscu pragnąłbym podziękować panu profesorowi Maciejowi Franzowi za opiekę naukową, życzliwość, a przed wszystkim cierpliwość* (s. 14). W przypadku tak rażących błędów życzliwość i cierpliwość nie powinny mieć miejsca. Jednak Maciej Franz znany jest z tego, że jego doktorat i habilitacja, dotyczące Kozaczyzny zaporoskiej, doczekały się miażdżących recenzji[102]. Można więc podejrzewać, że nie miał pojęcia o błędach popełnionych przez ucznia.

[102] Doktorat: M. Franz, *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI-XVII w. Geneza i charakter*, Toruń 2002; recenzje: Janusz Stanisław Dąbrowski, „Studia Historyczne", z. 1 (2004), s. 103–112; Albert Borowiak, „Przegląd Historyczny" (dalej – PH), z. 2 (2004), s. 249–260; polemika Franza z Borowiakiem: PH, z. 4 (2005), s.629–640; odpowiedź Borowiaka: PH, z. 2 (2006), s. 257–269. Habilitacja: M. Franz, *Idea państwa kozackiego na ziemiach ukrainnych w XVI-XVII wieku*, Toruń 2005; recenzja: Dariusz Kołodziejczyk, PH, z. 4 (2007), s. 575–586; polemika Franza z Kołodziejczykiem: PH, z. 3 (2008), s. 451-460, odpowiedź Kołodziejczyka, *ibidem*, s. 461–462.